

Henryk Wejman¹
Szczecin

Przypowieść o bogatym młodzieńcu (Mk 10, 17-22). Duchowy wymiar miłosierdzia świadczonego

Wstęp

Spotkanie młodych w ramach Światowych Dni Młodzieży, które odbyło się w Polsce, w Krakowie, skłania do refleksji teologiczno-pastoralnej nad miejscem młodych w Kościele i wartością ich młodości w Jego misji ewangelizacyjnej. Ukazanie roli młodych w Kościele nie będzie możliwe bez odsłonięcia podstaw ich duchowego zaangażowania. W to zamierzenie wpisuje się właśnie niniejsze przedłożenie, którego bezpośrednim celem jest ukazanie źródła twórczego i efektywne działania młodych w Kościele i w świecie. Tym źródłem jest więź z Jezusem Chrystusem, która w istocie swej sprowadza się do wzajemnego między nimi obdarowywania. W terminologii teologicznej bywa ona określana mianem miłosierdzia świadczonego. Przykład takiego spotkania młodego człowieka z Chrystusem realizującego się w konwencji udzielania się sobie nawzajem, tj. w perspektywie świadczenia sobie dobra, czyli miłosierdzia, przekazał nam ewangelista Marek w przypowieści o bogatym młodzieńcu. Właśnie ta przypowieść stanowi bazę źródłową dla niniejszej refleksji.

Odsłonięcie celu i podstawy źródłowej niniejszej refleksji wyznacza jej strukturę, tj. określa sekwencję poszczególnych jej etapów. Pierwszym etapem tej struktury refleksji nie może nie być próba opisu natury młodości i jej specyfiki w całym procesie rozwoju człowieka. Młodość jest szczególnym okresem w życiu człowieka. Jej szczególność zawiera się w odkrywaniu, czyli pytaniu o cel i sens życia. Ona właśnie stanowi o jej bogactwie. Oznacza to, że młody człowiek jest w szczególny sposób predysponowany, z racji wieku, do poszukiwania, tj. szukania najwłaściwszego sposobu realizacji siebie w człowieczeństwie (treść pierwszej części przedłożenia).

¹ Henryk Wejman: bp prof. dr. hab., profesor zwyczajny w Katedrze Teologii Moralnej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego, e-mail: henryk.wejman@usz.edu.pl.

Otwartość, przejawiająca się w poszukiwaniu orientuje z kolei człowieka w stronę Jezusa Chrystusa. Chrystus udziela siebie i kiedy człowiek podejmie to Jego wyjście naprzeciw, to wówczas wchodzi z Nim w relację osobową. Dochodzi do spotkania (druga część przedłożenia).

Owoc tego spotkania zależy od podejścia i zaangażowania człowieka. Jeśli się otworzy na Niego z głębi serca, wtedy doznaje ubogacenia w człowieczeństwie. Im bardziej będzie się otwierał, tym głębszej dozna przemiany (treść trzeciej części przedłożenia).

1. Młodość – czas rozpoznawania talentów

Chcąc odpowiedzieć na postawiony w temacie problem, nie sposób nie rozpocząć refleksji od ukazania natury i wartości młodości. Człowiek z natury swej jest istotą poszukującą. Wraz ze wzrostem świadomości zaczyna stawiać pytania o sens życia. Te pytania stawia w każdym okresie swojej egzystencji, ale w szczególny sposób wybrzmiewają one w młodości. Dlaczego one wybrzmiewają szczególnie w tym okresie? A mianowicie dlatego, że okres ten jest – jak określił go Jan Paweł II w Liście do Młodych z 1985 r. – czasem intensywnego odkrywania ludzkiego ja i możliwości dotyczących projektu przyszłego życia (LdM nr 3). To właśnie w młodości człowiek szczególnie intensywnie przypatruje się sobie i rozgląda się wokół siebie, aby poznać jak najgłębiej otaczającą go rzeczywistość i móc sprecyzować jak najdokładniej projekt swojego życia. Z tego względu można powiedzieć, że ten czas jest szczególnym bogactwem młodego człowieka. Stawiane w tym okresie pytania przez młodego człowieka jednoznacznie świadczą o dynamice rozwoju jego ludzkiej osobowości. Trzeba w tym momencie dodać, że stawiane w okresie młodości pytania nie stanowią o niestosowności człowieka względem Boga, wręcz przeciwnie, są przejawem jego zatroskania o właściwą z Nim relację. Właśnie na takim etapie życia znalazł się młodzieniec z Ewangelii, którego spotkanie z Chrystusem stanowi dla naszej refleksji zasadnicze podłoże. To jego spotkanie z Chrystusem zawiera w sobie ważkie dla naszego życia przesłanie i dlatego będziemy wnikliwie analizować poszczególne jego człony.

Ów młodzieniec podchodzi do Jezusa i zadaje mu pytanie: *Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne* (Mk 10, 17). Jego pytanie ma szczególny ciężar gatunkowy, bowiem dotyczy sensu i wartości życia. W języku naszej epoki moglibyśmy je zawrzeć w pytaniu: *Jak mam postępować, aby moje życie miało sens i wartość?* Chrystus nie od razu odpowiada na pytanie młodzieńca, lecz koncentruje się najpierw na pierwszych dwóch

słowach: *nauczycielu dobry*. W tym kontekście stawia młodzieńcowi pytanie: *Czemu nazywasz Mnie dobrym?* I zaraz odpowiada: *Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg* (Mk 10, 18). W tym stwierdzeniu Chrystus zawarł głęboką prawdę, niezwykle istotną dla naszego życia. Mówiąc, iż tylko Bóg jest dobry, Chrystus jednoznacznie podkreślił, że tylko On jest ostatecznym oparciem dla człowieka i tylko w Nim może on znaleźć sens swojej ludzkiej egzystencji. Bez odniesienia do Boga cały świat ludzkich wartości traci swoją przejrzystość i wyrazistość. Tylko w więzi z Bogiem człowiek jest w stanie rozwijać się właściwie w człowieczeństwie i osiągnąć ostatecznie szczęście. Odchodząc od Niego, gubi się i zatracą. Potwierdzają to rozmaite formy uzależnień młodych. Alkoholizm, narkomania, pornografia, przemoc wielu młodych osób ma swoje ostateczne źródło w ich odejściu od Pana Boga. Zatem w stwierdzeniu, iż tylko Bóg jest dobry Chrystus pragnie uświadomić człowiekowi, że Bóg nie jest zagrożeniem dla jego wolności, lecz najpewniejszym jej gwarantem, i że tylko w jedności z Nim może on nadać swemu życiu sens.

W kontekście Chrystusowego stwierdzenia o dobroci Boga nie można nie zwrócić uwagi na samą Osobę Chrystusa. On na mocy unii hipostatycznej jest Bogiem-Człowiekiem i dlatego Jego słowa o dobroci Boga odnoszą się również do Niego. Chrystus jest, jak Go określił młodzieniec, *nauczycielem dobrym*. Ta Jego dobroć w nauczaniu ujawnia się w pierwszym rzędzie w tym, iż wskazuje ludziom drogę życia na ziemi. Ale Chrystus nie tylko naucza dobrze, lecz zarazem poświadcza swoim życiem to, na co wskazuje w nauczaniu. On jest po prostu świadkiem tych ostatecznych przeznaczeń, jakie człowiek odnajduje w Bogu samym (por. LdM nr 5). Inaczej mówiąc, Chrystus to, co głosił o celu życia człowieka, to ostatecznie przypieczętował swoją ofiarą na krzyżu i zmartwychwstaniem w tajemnicy paschalnej. Tym samym pokazał i pokazuje, że tylko w Nim człowiek znajdzie odpowiedź na wszelkie osobiste pytania, dotyczące sensu i wartości życia.

Odsłoniwszy ostateczne źródło szczęścia człowieka, którym jest Bóg, Chrystus w dalszej części odpowiedzi wskazał na sposób jego osiągnięcia. Przywołując przykazania Boskie, przypomina młodzieńcowi, że to przykazania wyznaczają zasadnicze zręby postępowania człowieka i decydują o wartości moralnej jego czynów (por. LdM nr 6). One są punktem kluczowym życia moralnego człowieka. Ich respektowanie z jego strony pozwala mu na zachowanie własnej godności i nadanie swojemu życiu wartości. Przykazania są niby drogowskazy w życiu moralnym człowieka. Jak w sferze komunikacji drogowskazy stojące przy drodze pozwalają kierowcy dotrzeć szczęśliwie do celu podróży, tak przykazania w życiu moralnym są takimi znakami, których przestrzeganie umożliwia człowiekowi szczęśliwe dotarcie do celu życia i nadania mu sensu. Młodzieniec tak postrzegał wartość przykazań w życiu i respektował je od początku

swego życia. Jednak nie poczuł na tej drodze pełnej satysfakcji. Świadczy o tym jego wypowiedź: *Wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości* (Mk 10, 20). Pod szatą tych słów kryje się z jednej strony uznanie przez niego tego wszystkiego, co do tej pory czynił w swoim życiu moralnym, a z drugiej ma poczucie niespełnienia, tzn. dostrzega, że dotychczasowe przestrzeganie przykazań nie stanowi ostatecznego sposobu, który nadałby jego życiu sens. Inaczej mówiąc, przeczuwa, że istnieje jeszcze inny sposób, który mógłby mu zagwarantować pełny rozwój własnej osobowości i przynieść szczęście. Ten stan młodzieniec ujmuje, według wersji Mateusza, w prostym zapytaniu: *czego mi jeszcze brakuje?* (Mt, 19, 20).

Znamienne jest, że młodzieniec w swojej niepewności przychodzi do Chrystusa, aby uzyskać od Niego wskazanie, co do sposobu i możliwości udoskonalenia siebie i nadania swojemu życiu wartości. Właśnie to wyjście młodzieńca naprzeciw Chrystusa z zapytaniem o doskonalszy sposób realizacji siebie w człowieczeństwie świadczy o bogactwie, jakie kryje się w człowieku z racji jego wolności, a co za tym idzie o jego zdolności do poszukiwania, a zarazem o jego niewystarczalności w realizacji siebie, która staje się jednocześnie wołaniem o pomoc. A wołanie o pomoc wynikające ze stwierdzenia własnej ograniczoności stanowi składowy czynnik rzeczywistości miłosierdzia. Ono w swej istocie ma personalny charakter i polega na wymianie darów. Młodzieniec, poszukując sposobu na udoskonalenie siebie i nadanie swojemu życiu sensu, uznaje niewystarczalność dotychczasowego sposobu realizacji siebie i zwraca się z prośbą do Chrystusa o pomoc. Jego krok uczyniony w stronę Chrystusa jest aktem umożliwiającym Mu zadziałanie. Swoim zapytaniem o możliwość osiągnięcia szczęścia młodzieniec daje Chrystusowi okazje do udzielenia mu wsparcia, czyli do tego, aby On mu wyświadczył dobro. Ten akt dobra, będący odpowiedzią Chrystusa na wołanie młodzieńca o wskazanie drogi pełnego szczęścia, ewangelista Marek ujął w zwięzłym stwierdzeniu: *Jezus spojrział na niego z miłością* (Mk 10, 21). To spojrzenie stanowi sedno wzrostu człowieka w człowieczeństwie i osiągnięcia przez niego szczęścia. Jego istota tkwi w miłości. To nie w zachowaniu przykazań tkwi spełnienie się człowieka w człowieczeństwie, lecz kierowaniu się miłością do Chrystusa, z której dopiero płynie siła do ich zachowania w życiu. Podkreślił to już św. Augustyn, kiedy w komentarzu do reflektowanej przypowieści o młodzieńcu napisał: „Czy to miłość sprawia, że przestrzegamy przykazań, czy też raczej ich przestrzeganie rodzi miłość? Któż może mieć wątpliwości, że to miłość poprzedza zachowywanie przykazań? Kto bowiem nie miłuje, pozbawiony jest motywacji dla ich przestrzegania”².

² Augustyn św., *In Iohannis Evangelium Tractatus* 82, 3, [w:] CCL 36, s. 533.

2. Miłosne spojrzenie Chrystusa – odpowiedzią na młodzieńcze rozpoznawanie

Miłosne spojrzenie jest konkretną odpowiedzią ze strony Chrystusa na prośbę młodzieńca o udzielenie mu pomocy w potrzebie, czyli rady co ma czynić, aby osiągnąć szczęścia wiecznego. W języku biblijnym spojrzenie należy do rzeczywistości miłosierdzia. Oznacza ono dostrzeżenie człowieka potrzebującego. Chrystus spojrział na młodzieńca z miłością. Jego spojrzenie nie ogranicza się tylko do dostrzeżenia młodzieńca z jego potrzebą, ale jest wejrzeniem nacechowanym łaskawością względem niego. Jest wejrzeniem przepelnionym pragnieniem dla niego dobra. Zawsze osoba kochająca pragnie dobra osoby kochanej³. Chrystus jako nauczyciel dobry i kochający pragnie dobra młodzieńca. Dlatego udziela mu konkretnej rady: *Idź, sprzedaj, co posiadasz i daj ubogim. Potem przyjdź i chodź za Mną* (Mt 19, 21). Od młodzieńca, który chciał osiągnąć szczęście wieczne, Chrystus zażądał dwóch wymagań: rozdania tego, co posiadał, czyli podjęcia dobrowolnie ubóstwa i pójścia za Nim, czyli naśladowania Go. Może nas dziwić tak radykalne żądanie Chrystusa! Na pozór się wydaje, iż Chrystus zażądał tak wiele od młodzieńca. Ale kiedy spojrzymy na te żądania w perspektywie tego, co chciał osiągnąć młodzieniec, czyli nadania tutaj na ziemi sensu swojemu życiu, a w przyszłości osiągnięcie życia wiecznego, to nie są one wygórowane. Jeszcze bardziej je zrozumiemy, gdy przywołamy słowa Chrystusa opisujące stan osób w życiu przyszłym, tj. po zmartwychwstaniu. Do saduceuszów, którzy przyszli do Chrystusa z zapytaniem o stan kobiety po śmierci, która w życiu obecnym miała siedmiu mężów. Wówczas Chrystus im odpowiedział, że „tam nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży w niebie” (Mt 22, 30). W życiu wiecznym człowiek będzie w stanie miłości z Bogiem. I w tym kontekście wymagania, jakie postawił Chrystus młodzieńcowi, co do jego pragnienia osiągnięcia życia wiecznego są zrozumiałe. Jeśli chce on osiągnąć życie wieczne, to winien być wolny wobec rzeczy tego świata i naśladować Chrystusa. Możemy powiedzieć, że Chrystus swoim miłosnym wejrzeniem i zachętą o pozostawieniu wszystkiego i pójściu za Nim zaprasza go do życia w wymiarze daru. Ten wymiar jest – jak napisał Jan Paweł II w Liście do Młodych w 1985 r. – nie tylko ‘wyższy’ od wymiaru samych powinności moralnych zrodzonych z przykazań, ale jest też od niego głębszy i bardziej podstawowy (LdM 8). Jednym słowem Chrystus zaprosił młodzieńca do zaufania Jemu. A zaufanie jest podstawowym warunkiem miłosierdzia.

Warto przez chwilę zatrzymać się na znaczeniach słowa *bogaty*. Kiedy słyszymy to słowo, to od razu myślimy o multimilionerach, albo też o osobach

³ Por. H. Wejman, *W biblijnej szkole miłosierdzia*, Kraków 2004, s. 78-80.

posiadających wiele dóbr materialnych. Tymczasem w rozumieniu ewangelicznym pojęcie to swym zakresem obejmuje znacznie większą ilość sytuacji niż tylko te, które dotyczą majątku ziemskiego.

W pierwszym rzędzie bogatym może być ten, kto uważa siebie za samowystarczalnego i niczego nie potrzebuje od Boga. Taka osoba uważa, że wszystko zdobędzie własnymi siłami i stąd też nigdy nie zamierza prosić Boga o pomoc.

Bogaczem może być także ten, kto nie ufa Bogu i dlatego zbiera to, czego obecnie potrzebuje, aby zabezpieczyć się na czas choroby czy też na starość.

Innym jeszcze bogaczem może być człowiek, który chociaż posiada wiele rzeczy, to ma wciąż pragnienie posiadania ich o wiele więcej.

Bogatym wreszcie może być także ten, kto nie dzieli się z innymi wartościami duchowymi, które ma w sobie.

Jak więc można zauważyć pojęcie *bogaty* w sensie ewangelicznym odnosi się zarówno do stanu posiadania przez człowieka dóbr materialnych, jak i wartości duchowych rezerwowanych wyłącznie dla siebie. W tym kontekście bogactwo oznacza stan posiadania przez osobę szeroko rozumianych dóbr. Ów stan posiadania nie jest zły sam w sobie i nie decyduje o jakości postawy posiadacza. O tym decyduje podejście posiadacza do tych dóbr i cel ich wykorzystania przez niego.

Młodzieniec został zaproszony przez Chrystusa do tego, aby swoje bogactwo rozdał ubogim (szlachetny cel ich rozdysponowania) i poszedł za Nim, czyli Go naśladował w życiu, zdając się we wszystkim na Jego wolę. Na to zaproszenie Chrystusa o zrezygnowaniu z dóbr materialnych i zaufanie Jemu młodzieniec spochmurniał. Zbyt mocno był przywiązany do swego bogactwa. Efektem tego przywiązania było jego odejście od Chrystusa w smutku.

3. Owoce spotkania: radość spełnienia albo smutek rozstania

Odejście młodzieńca smutnego świadczy z jednej strony o wolności człowieka, a z drugiej o możliwości zejścia z drogi prowadzącej do szczęścia i to także w perspektywie wiecznej. Postawa młodzieńca bardzo wyraźnie wskazuje na zdolność człowieka do wyboru. Każdy człowiek wolny jest w swych decyzjach i działaniach jest wolny. Może wybrać dobro, albo też opowiedzieć się za złem. Może pójść za wołaniem Chrystusa, lub też odwrócić się od Niego. Ta zdolność wyboru jest wielkim bogactwem człowieka. Ona umożliwia mu rozwój w człowieczeństwie, jeśli będzie realizowana w duchu wartości ewangelicznych, ale może też stać się dla niego ciężarem, gdy będzie urzeczywistniana przez niego wbrew tym wartościom.

Przywiązanie młodzieńca do swego bogactwa zaowocowało w jego życiu odejściem od Chrystusa zasmuconym. Ale to nie oznacza pogardy z jego strony dla dóbr materialnych. Dobra materialne są potrzebne człowiekowi w rozwoju jego człowieczeństwa. Trzeba tylko je traktować jako środek do celu, a nie cel sam w sobie. Młodzieniec nie potrafił na nie spojrzeć w takim właśnie wymiarze. Swym sercem był do nich przywiązany.

Jeśli nie chcemy doznać smutku, to winniśmy nie przywiązywać się do wszelkiego rodzaju bogactwa, lecz stać się ubogimi wobec Chrystusa, czyli zdającymi się na Niego. A to zdanie się na Niego oznacza nic innego, jak zaufanie Jemu. To właśnie ufność stanowi najwłaściwszą odpowiedź z naszej strony na ofiarowanie się Chrystusa za nas na krzyżu.

Spotkanie Chrystusa z młodzieńcem zawiera w sobie ważkie dla ludzkiej duchowości przesłania. W pierwszym rzędzie wskazuje na źródło weryfikacji przez człowieka swojej hierarchii wartości. Tym źródłem jest Chrystus, który bezgranicznie umiłował każdego człowieka, ofiarując za niego Siebie samego na drzewie krzyża i osobiście go zaprasza do pójścia za Nim w życiu. Otwartość na Jego zaproszenie ze strony człowieka gwarantuje mu wzrost w człowieczeństwie i osiągnięcie pokoju ducha. Z kolei nie podjęcie przez niego Chrystusowego zaproszenia, czyli nie zaufanie Mu, lecz położenie nadziei w rozmaitych bogactwach, jak ów młodzieniec, grozi smutkiem, a w ostateczności nieszczęściem, także tym w wymiarze wiecznym. Łatwiej *wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść* – uczy Chrystus – *do królestwa Bożego* (Mt 19, 24). Bogaty młodzieniec nie doświadczył pokoju i radości serca, bowiem zaburzył w swoim życiu hierarchię wartości, stawiając przemijalne dobra materialne wyżej niż osobowe otwarcie się na Chrystusa.

Drugim przesłaniem, jakie płynie ze spotkania Chrystusa z młodzieńcem dla ludzkiej duchowości jest potrzeba kierowania się w życiu pokorą. W życiu duchowym człowiek będzie postępował o tyle, o ile uzna swoją ograniczoność egzystencjalną i niemożność rozwoju o własnych siłach. Gdy to uczyni, dopiero wtedy będzie predysponowany do otwarcia się na Chrystusową łaskę. Pokora w tej sytuacji nie jest, jak mniema wielu, porażką, lecz wręcz przeciwnie, perspektywą na osobisty wzrost duchowy. To przecież na miarę pokory człowieka łaska Chrystusa działa w jego sercu. Im jest ona głębsza, tym więcej Chrystus może zdziałać w nim. Właśnie tej pokory zabrakło młodzieńcowi i dlatego Chrystus nie wiele mógł zdziałać w jego życiu, o czym zasadniczo świadczy jego smutek.

Zakończenie

Zasadniczym celem artykułu było odsłonięcie natury miłosierdzia świadczonego. Bazę źródłową dla tak określonego zamierzenia stanowiła Chrystusowa przypowieść o bogatym młodzieńcu. W niej Chrystus zawarł składowe elementy spotkania między osobami. Podmiotami tego spotkania byli: Chrystus i bogaty młodzieniec. To między nimi doszło do osobowej relacji, którą znamionowało nade wszystko wzajemne udzielanie się sobie. To udzielanie się sobie nawzajem nie jest niczym innym jak świadczeniem sobie dobra. Ten akt w teologii bywa określany mianem miłosierdzia świadczonego. W tym kontekście ujawnia się racja podjęcia refleksji nad spotkaniem bogatego młodzieńca z Chrystusem w kategorii miłosierdzia świadczonego. Z przeprowadzonych analiz przypowieści nasuwają się zasadnicze wnioski, które można potraktować jako sugestie do pracy człowieka, szczególnie młodego, nad rozwojem osobistej duchowości.

Młodość w życiu człowieka jest szczególnym okresem. Ona predysponuje go do poszukiwań. Samo zaś poszukiwanie otwiera przed nim perspektywę. Oczywiście jej przyszły charakter, czyli jaką będzie ta perspektywa, zależy od jego kondycji psychiczno-emocjonalnej i motywacji, jaka będzie mu przyświecać w wyborach. Z analiz wynika, że im bardziej młody człowiek będzie poznawał swoją konstrukcję psychiczną i emocjonalną i będzie starał się w swoich pragnieniach szukać najwyższych celów, wtedy będzie zmierzał ku duchowemu wzrostowi.

Nie tylko poznanie siebie odgrywa zasadniczą rolę w duchowym rozwoju młodego człowieka, ale także poznanie Chrystusa i wcielanie w życie Jego Ewangelii. Młodzieniec z Ewangelii wprawdzie spotkał się z Chrystusem, ale nie otworzył się w pełni na Jego wejście i słowa zaproszenia. Z tego tytułu nie postąpił w rozwoju duchowym, lecz pozostał nadal w zacieśnionym świecie swoich wartości. Dopiero spotkanie z Chrystusem i podjęcie Jego słów prawdy rozszerza przed człowiekiem perspektywę rozwoju i ubogacenia własnego człowieczeństwa. Im bardziej człowiek będzie otwierał się na Chrystusa, tym głębszej dozna przemiany duchowej.

Streszczenie

Głównym założeniem artykułu było ukazanie wartości młodzieńczości w ewangelizacyjnej działalności Kościoła. Ów cel realizowano w oparciu o wydarzenie spotkania Jezusa z bogatym młodzieńcem, przekazanym przez ewangelistę Marka. To spotkanie Chrystusa z młodzieńcem, zresztą jak każde inne spotkanie, realizowało się w konwencji

udzielania się obydwu podmiotów sobie nawzajem, co w terminologii teologicznej jest określane mianem miłosierdzia świadczonego. W tym kontekście więc spotkanie to dokonywało się w perspektywie miłosierdzia. Inicjatorem spotkania, czyli tym pierwszym świadczącym dobro jest młodzieniec. To on, w swym młodzieńczym pragnieniu znalezienia sensu życia, zwrócił się do Chrystusa z prośbą o pomoc. Jego wyjście naprzeciw Niemu z konkretną prośbą jest przejawem z jednej strony jego bogactwa wyrażającego się w zdolności poszukiwania sensu, a z drugiej woli realizacji tej zdolności u Chrystusa. Samo podjęcie młodzieńca przez Chrystusa było odpowiedzią na jego poszukiwanie, a tym samym okazaniem mu dobra. Owocność ich spotkania uwarunkowana była zasłuchaniem się w siebie nawzajem i gotowością do podjęcia zadań płynących z ich relacji. Młodzieniec potrafił słuchać Chrystusa, ale nie wcielił w życie Jego sugestii, albowiem był zbyt przywiązany do osobistych dóbr materialnych. Tym samym osobiście ograniczył swój postęp duchowy i nie dał przez to świadectwa wartościom nieprzemijającym, tj. nadprzyrodzonego celu życia człowieka i miłości Boga. Swym przykładem pokazuje, że aby kroczyć za Chrystusem, trzeba być gotowym do poświęcenia, czyli do rezygnacji z mniejszych dóbr na rzecz wyższych, aż po bezgraniczną miłość Boga. Dopiero wtedy będzie można być wiarygodnym świadkiem Chrystusa i skutecznym ewangelizatorem we współczesnym świecie.

SŁOWA KLUCZOWE: młodość, spotkanie osobowe, bogactwo, miłosierdzie, pokój

Abstract

The Parable of the Rich Young Man (Mark 10:17-22). The spiritual dimension of practised mercy

The main assumption of the article was showing the value of youthfulness in the evangelistic activity of the Church. The aim was accomplished based on the event of the meeting between Jesus and a rich young man presented by Mark the Evangelist. The meeting of Christ with the young man, like any other meeting, took place in the convention of both entities giving something to each other, which in the theological terminology is defined with the concept of practised mercy. Thus, in this context, the meeting took place in the light of mercy. The initiator of the meeting, i.e the first person doing good, is the young man. It is him, in his youthful desire of finding the meaning of life, who addressed Christ with a request for help. His approaching of Christ with a specific request is, on the one hand, a manifestation of wealth expressed in his ability to search for the meaning and, on the other hand, the will of accomplishment of this ability in Christ. The very act of receiving of the young man by Christ was an answer to his search and, thus, showing goodness to him. The fruitfulness of their meeting was conditioned by listening to each other and the readiness to undertake tasks originating in their relationship. The young man was able to listen to Christ, but he did not implement His suggestions because he was too attached to his personal material goods. In this way, he himself limited his

spiritual access and failed to give testimony of everlasting values, i.e. the supernatural aim of human life and God's love. With his example, he shows that, in order to follow Christ, you have to be ready for sacrifice, i.e. resignation from minor goods for the benefit of greater ones up to the endless love of God. Only then will it be possible to become a credible witness of Christ and an effective preacher of Gospel in modern world.

KEYWORDS: Youth, fulness, personal meeting, wealth, mercy, peace

Bibliografia

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań 2000.

Augustyn św., *In Iohannis Evangelium Tractatus* 82, 3, [w:] CCL 36, s. 533.

Jan Paweł II, *List do Młodych*, Watykan 1985.

Wejman H., *W biblijnej szkole miłosierdzia*, Kraków 2004.